

Aleksandra Nalewaj
Katedra Nauk Biblijnych i Historycznych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie¹

Judasz Iskariota w powieści Romana Brandstaettera *Jezus z Nazarethu*

Słowa kluczowe: powieść „Jezus z Nazarethu”; Roman Brandstaetter; Judasz Iskariota.

Keywords: novel “Jesus of Nazareth”; Roman Brandstaetter; Judas Iscariot.

Krytycy literatury sytuują czterotomowe dzieło Romana Brandstaettera *Jezus z Nazarethu* na styku powieści, eseju i literackiej biografii. Sam autor w rozmowie na temat procesu powstania dzieła stwierdził: „Teksty Ewangelii musiałem przełożyć na język powieści. Fabularyzacja Nowego Testamentu wymaga połączenia w spójny, logiczny porządek wydarzeń, przypowieści, nauk, które, w Ewangeliach bynajmniej nie wynikają jedno z drugich ani w porządku chronologicznym, ani też fabularnym. Musiałem po prostu nadać tekstom określoną kompozycję. Musiałem znacznie rozbudować motywację psychologiczną postaci” (Brandstaetter R., 2012a, t. III–IV, s. 721–722).

Jednym z bohaterów ewangelijnych narracji, któremu Brandstaetter poświęca wiele uwagi, jest Judasz Iskariota, w powieści zwany *Juda ben Symeon z Kerijoth*. Celem niniejszego studium jest próba uchwycenia literackiego portretu ucznia Chrystusa, który wydał swego Mistrza.

1. Judasz Iskariota w świetle tekstów natchnionych

Judasza Iskariotę znają wszyscy autorzy Ewangelii kanonicznych, ale wiedza na jego temat jest szczątkowa. Należał do grona Dwunastu. W przekazanych przez synoptyczną tradycję katalogach apostołów Judasz

¹ Aleksandra Nalewaj, Katedra Nauk Biblijnych i Historycznych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn, analewaj@wp.pl, <https://orcid.org/0000-0002-5440-0080>.

zawsze jest wymieniany na ostatnim miejscu (por. Mt 10, 4; Mk 3, 19; Łk 6, 16). Przy jego imieniu pojawiają się negatywne określenia typu: „który Go wydał”, „zdrajca”, „obłudnik”, „hipokryta” (Mk 3, 16-19; Mt 10, 1-4; Łk 6, 12-16; J 6, 70-71; 12, 4; 13, 2.21; 18, 25; por. Banaszek A., 2001, s. 32–33). Czwarty ewangelista podaje, że Judasz pełnił funkcję skarbnika we wspólnocie uczniów, lecz pełnił ją nieuczciwie (por. J 12, 6; 13, 2.26). To właśnie on wydał Jezusa z Nazaretu w ręce arcykapłanów i faryzeuszów, którzy następnie skazali Go na śmierć krzyżową. Trudno dociec z jakiego powodu Judasz zdradził swojego Mistrza. Z tekstów natchnionych wynika, że uległ żądzy pieniądza bądź szatańskiej pokusie (por. Mt 26, 14-15; Mk 14, 10-11; Łk 22, 3-6; J 6, 70-71; 12, 6; 13, 2.27). Choć czyn Iskarioty był przez Boga przewidziany i włączony w odwieczny plan zbawienia, to jednak zdrada zawsze jawi się jako czyn haniebnny i obrażający (por. Mt 26, 54; Mk 14, 49; J 13, 18; 17, 12; Dz 1, 16). Judasz swoją decyzją sprzeniewierzył się apostołskiemu powołaniu (por. Dz 1, 16-17.24-25) i stał się „synem zatracenia” (J 17, 12). Wyrok Sanhedrynu wydany na Niewinnego wstrząsnął uczniem. Zwrócił kapłanom trzydzieści srebrników stanowiących zapłatę za zdradę i popełnił samobójstwo (por. Mt 27, 3-5). Za judaszowe srebrniki Żydzi nabyli Pole Garncarza, przeznaczając je na grzebanie cudzoziemców (por. Mt 27, 5-10). Według tradycji miejscem samobójczej śmierci Judasza był styk doliny Cedronu z Wadi er-Rababi na południe od Jerozolimy. Źródła rabinistyczne nazywają ten teren *Tofed*, a następnie *Gehenna* (*Hakeldamach*, czyli Pole Krwi). W opinii Żydów ziemia ta była przeklęta z racji sprawowanego tam kultu Molocha – kananejskiego bądź fenickiego bóstwa – któremu składano w ofierze dzieci (Bosak P. Cz., 1996, s. 417–418).

Ewangelie przekazują następujące formy imienia ucznia, który zdradził Jezusa:

1. *Ioudas* – stanowi zhellenizowaną formę hebrajskiego imienia *Jehuda* (por. Mk 14, 43; Mt 26, 25.47; 27, 3; Łk 22, 47n; Dz 1, 16.25; J 13, 29; 18, 2n.5)

2. *Ioudas Iskariōth* – drugi człon imienia ma formę semicką (por. Mk 3, 19; 14, 10; Łk 6, 16 i par.)

3. *Ioudas ho Iskariōtēs* – drugi człon imienia ma formę grecką (Mt 10, 4; 26, 14; Łk 22, 3; J 6, 71; 12, 4, 13, 2.26; 14, 22)

4. *Ioudas Simōnos Iskariōton* (J 6, 70-71; 13, 2.26).

Określenie „Iskariota” pierwotnie nie występowało z imieniem Judasz. Pojawiło się z czasem, by odróżnić tego ucznia od innych osób noszących to samo imię (por. Łk 6, 16; Dz 1, 13; J 14, 22). Ustalenie pochodzenia przydomku „Iskariota” nie jest łatwe. Niektórzy uczeni wyprowadzają termin z greckiego rzeczownika *sikarios*, który oznacza człowieka walczą-

cego sztyletem (*sykaryjczyka*), mordercę, zamachowca (por. Dz 21, 38). Ta propozycja pozwala łączyć osobę Judasza ze stronnictwem zelotów. Część krytyków wyjaśnia przydomek ucznia w nawiązaniu do jego czynu. Hebrajski rdzeń *škr* wiąże się z takimi pojęciami, jak: fałsz, zdrada, przewrotność, obłudność, oszustwo. W ten sposób greckie wyrażenie *ho paradidous* jest prostym tłumaczeniem *I(Skariot/h)*. Jeszcze inni wiążą termin „Iskariota” z rodzinną miejscowością Judasza, judejską wioską *Kerioth* (por. Joz 15, 25?). Określenie „Iskariota” stanowi połączenie dwóch słów *’iš* oraz *Kerioth* i oznacza „człowieka z Kerioth” (Klassen W., 1992, vol. III, s. 1091–1096).

2. Judasz Iskariota w literackiej interpretacji Romana Brandstaettera

Przedstawienie postaci

Czytelnik poznaje osobę Judasza już w pierwszym tomie powieści Brandstaettera – zatytułowanym *Czas milczenia* – w rozdziale: „Juda ben Symeon z Kerijoth”. Kontekstem pojawienia się postaci jest jesienne popołudnie – jedno z tak wielu podobnych do siebie – gdy Juda, utrudzony żmudnym i pracowitym dniem, wraca do domu. Był wędrownym sprzedawcą wonnych olejków i maści. Każdego dnia z ciężkim workiem na plecach obchodził Górna i Dolną Jerozolimę, zachwalając swój towar. Odbiorczyniami pachnideł były zarówno kobiety i dziewczęta z dobrych, zamożnych domów, jak i – czyhające na rynku – nierządnice, którymi Juda gardził. Brandstaetter charakteryzuje swojego bohatera jako mężczyznę niewysokiego, chudego, zbiedzonego i całkowicie niepozornego. Jedyną wyróżniającą cechą w jego wyglądzie były wielkie, błyszczące oczy. Opadały na nie ciężkie i sennie zmęczone powieki, które „jakby chciały stłumić gorejący w nich ogień”. Osoba tak szara, bezbarwna i nijaka była niemalże niedostrzegalna – nawet dla najbardziej wytrawnego i spostrzegawczego oka. Gdy Juda przemierzał ulicę: „... przechodnie mijali go, tak jak mija się liść spadły z drzewa lub kamień leżący przy drodze, i nie można ich winić o tę obojętność, gdyż trudno żądać od ludzi zainteresowania dla postaci, której nie dostrzegali” (*Czas milczenia*, s. 338).

Szara niewidoczność Judy była jego znakiem rozpoznawczym. Niezależnie od tego czy zachwalał oryginalny nard w kosztownych flakonikach, czy ten podrabiany w tanich słoikach, a także henkę, kasję czy mirrę – Juda „jak bezcielesny cień” pozostawał niewidoczny. Gdyby zapytać którąś z dziewcząt czy kobiet – nabywczyni pachnideł – jak wygląda Juda, z pewnością żadna nie udzieliłaby odpowiedzi.

„Był Judą, miał swoją własną twarz, inną od innych twarzy, miał własne oczy i usta, inne od innych oczu i ust, miał własne ręce, spracowane ręce, i własne nogi, zmęczone i zbolące od nieustannego chodzenia, drepnięcia i stania, a przede wszystkim miał własne imię, imię, które jest częścią duszy ludzkiej i stanowi o osobowości człowieka, więc wszyscy nazywali go Judą, kupowali u Judy, targowali się z Judą, często wymyślali Judzie, a mimo to Judy nie dostrzegali ...” (ibidem, s. 339).

Juda miał świadomość swojej niewidoczności i nawet cieszył się nią, gdyż „potwierdzała ona jego skromność i pokorę”. Owo zadowolenie z siebie wędrownego sprzedawcy pachnidel nie było jednak pełne. Przenikał je pewnego rodzaju smutek czy mrok. Juda z wytęsknieniem oczekiwał dnia przyjścia Pomazańca Elohim. Był przekonany, że taki dzień nadejdzie i będzie dniem wiecznego odpoczynku, wiecznym Szabatem. To, co niepokoiło Iskariotę miało związek z jego niewidocznością, która, choć z jednej strony – radowała go – z drugiej strony mogła okazać się niepokonalną przeszkodą. Juda często rozmyślał o swojej przyszłości. Rodziły się pytania. Co stanie się z Iskariotą, gdy wreszcie nadejdzie Mesjasz i... z powodu niewidoczności ubogiego handlarza wonności nie ujrzy go w tłumie? Jaki los czeka Judę, gdy jego pokora i szarość nie zostaną dostrzeżone? Przecież: „Niewidoczność jest nieobecnością” (ibidem, s. 340). Iskariota byłby zatem bardziej zadowolony i pokorny, a – jak wiadomo – „nieskończone są stopnie i możliwości pokory” (ibidem, s. 340), gdyby jego niewidoczność była mniej niewidoczna, a jego małość – mniej mała. W pragnieniu Judy wyjścia poza własną niewidoczność – przy jednoczesnym zadowoleniu z niej – nie należy dopatrywać się przewrotności serca czy sprzeczności. Ta postawa wynikała jedynie z lęku przed skutkami niewidoczności w dniu, gdy przyjdzie Mesjasz.

Juda nieustannie rozmyślał o dniu wiecznego Szabatu. Nurtowało go pytanie, w jaki sposób winien uczcić Bożego Pomazańca, gdy Ten – mimo niewidoczności skromnego sprzedawcy – dostrzeże go jednak w tłumie, a jego trud nagrodzi wiecznym odpoczynkiem. By uhonorować tak ważną postać nie wystarczy taniec i śpiew. Potrzebny jest dobry uczynek. Ale jaki? Juda wreszcie doznał olśnienia i podjął decyzję. Otóż, gdy zawita Mesjasz w Jego obecności rozbije flakon drogocennego olejku nardowego i całą zawartość wyleje na głowę i stopy Gościa. Według obliczeń wędrownego sprzedawcy pachnidło winno kosztować nie mniej niż trzysta denarów. I niech nikt nie sądzi, że to będzie marnotrawstwo. To nie będzie marnotrawstwo, ale godne uczczenie tak znakomitej osoby.

Powołanie Judy ben Symeon z Kerijoth

Iskariota pojawia się po raz wtóry w drugim tomie powieści *Jezus z Nazarethu*, zatytułowanym *Czas wody żywej*, w rozdziale: „Powołanie Judy z Kerijoth”. Kontekstem opisu przystąpienia mężczyzny do grona uczniów Jezusa jest Szabat. Dla narodu wybranego siódmy dzień tygodnia ma wyjątkowy charakter. Gianfranco Ravasi przytacza jedną z definicji rabinicznych, wedle której: „Pan Bóg powiedział do Mojżesza: »Mojżeszu, oto posiadam w mym skarbcu bardzo cenny dar, który zwie się Szabat, pragnę ofiarować go Izraelowi«” (Ravasi G., 1997, s. 45). Szabat jest królową wszystkich dni, ukoronowaną osobiście przez Elohim. „Nie ma takiej królowej, którą by traktowano z większym szacunkiem, którą by przyjmowano z większą miłością i witano z równie dziecięcą radością” (De Vries Mzn. S. P. R., 1999, s. 91). Bóg dla dobra człowieka wyniósł Szabat do godności Święta Świąt, matki całego tygodnia.

Juda z Kerijoth – zanurzony w tradycji przodków – z ogromną wdzięcznością przyjmował dzień świątecznego odpoczynku. Przygotowywał się doń starannie. Smutkiem napawał go jedynie fakt, iż z powodu ubóstwa nie mógł nabyć uroczystej, szabatowej tuniki, która pozwoliłaby mu godnie przeżyć ten szczególny czas. W Szabat – wbrew sobie – przyodziewał codzienną, zniszczoną, jedyną szatę, jaką posiadał. I... stawał się cud. Świąteczny nastrój siódmego dnia tygodnia sprawiał, iż Juda nosił starą, zużytą tunikę inaczej niż w dzień powszedni. Otóż „nosił ją uroczyście, wytwornie, dostojnie, z powagą godną tego świętego dnia” (*Czas wody żywej*, s. 674). Połatana szata jakby świadoma roli jaką winna spełnić w świątecznym czasie „miękkimi, falistymi fałdami spływała ku ziemi”. Nawet zwyczajny powróż użyty do przepasania wydał się Judzie wytłaczanym, pięknym, skórzanym pasem, który musiał zastawić, by zakupić słodkiego wina na szabatowe błogosławieństwo (Brat Efraim, 1994, s. 252). Podobnie jak stara szata odnawiała się w siódmym dniu tygodnia, tak i dusza Judy jakby młodziła, była radosna i ożywiona. Zrzucała bowiem całotygodniowy smutek i tę atmosferę przekazywała ciału, które, pod jej wpływem, odżywało, stawało się bardziej sprawne, a nogi mniej bolały. Niewidoczność Judy również była jakby mniej niewidoczna w królewskim dniu odpoczynku. Przechodnie, którzy dotąd nie dostrzegali Iskarioty na ulicy czy dziedzińcach świątynnych, w Szabat odpowiadali na jego ukłony i pozdrowienia. Zdarzało się, że niektórzy obdarzali go uśmiechem, a nawet zagadywali. A to wszystko dlatego, iż w Szabat niewidoczność Judy „wychodzi ze swej niewidoczności i staje się zupełnie widoczna” (ibidem, s. 675). Siódmy dzień tygodnia – dzień ujawnionej widoczności Judy – stawał się czasem odnowy i harmonii duszy, ciała i szaty.

Juda wiele słyszał o *Jeszui ben Josef*. Zaprzagnął spotkać Rabbiego, by oddać Mu należny pokłon. W opinii ulicznego sprzedawcy spotkanie winno mieć miejsce w Szabat. Przemierzając w świątecznym dniu Dziedziniec Pogan lekkim, młodzieńczym krokiem ujrzał idącego naprzeciw Jezusa. Brandstaetter opisuje spotkanie obu mężów następująco: „Spojrzeli sobie w oczy, po raz pierwszy na ziemi. »...Oto on« pomyślał Jezus.

»...Oto On« – pomyślał Juda” (ibidem, s. 676).

Uradowany spotkaniem Iskariota wspomniał, iż zna naukę Rabbiego o Królestwie Niebieskim i opowiadano mu o Jego cudach. Jezus zapytał Judę o imię, a usłyszawszy je powołał go do grona apostołów. „W tej chwili liczba dwunastu uczniów stała się pełnią doskonałą” (ibidem, s. 676).

3. W ślad za Rabbim Jeszua ben Josef

W trzecim tomie *Jezusa z Nazarethu*, zatytułowanym *Czas chleba i światła*, postać Judy pojawia się wielokrotnie. Brandstaetter pozwala czytelnikowi śledzić losy bohatera, który – z chwilą powołania – porzucił dotychczasowe życie wędrownego handlarza pachnidła i udał się w ślad za Rabbim. Jezus z Dwunastoma przemierzał galilejskie miasta i wsie. Głosił naukę o Królestwie Bożym, uzdrawiał chorych, wypędzał demony, błogosławił. Apostołowie z uwagą słuchali słów Mistrza, śledzili tok Jego rozumowania, kształtowali umiejętność formułowania pytań, udzielania błyskotliwych odpowiedzi, a także zapędzania oponentów w kozi róg za pomocą ich własnych argumentów. Pod czujnym okiem Nauczyciela przygotowywali się do przyszłej posługi słowa wśród mieszkańców Galilei, a następnie całej Palestyny.

Juda pokochał Jezusa szczerym, gorącym sercem. Fascynowały go głoszone przez Niego przypowieści, zwłaszcza te o Królestwie Niebieskim. Podziwiał zręczność Mistrza w prowadzeniu dysput z faryzeuszami, był świadkiem licznych cudów. Bezgranicznie zaufał Nazarejczykowi, wiążąc z Nim ogromne nadzieje. Intuicja podpowiadała mu, że już wkrótce nastanie ten dzień, w którym *Jeszua ben Josef* obwieści pełnym głosem przyjscie Mesjasza. Wówczas nastąpi cudowna przemiana całej rzeczywistości.

Początki kryzysu

Co było powodem, że Juda – mówiąc językiem Brandstaettera – usłyszał w swoim sercu „pełzanie wątpliwości”? Źródła początków kryzysu należy szukać w wydarzeniach poprzedzających Paschę w Kafarnaum. Apostołowie rozpoznali – cudowną nadzwyczajność faktu rozmnożenia

chleba na pustkowiu i nakarmienia nim tłumów – dopiero w chwili zebrania pełnych koszów ułomków. Widok Rabbiego kroczącego po falach wzburzonego Jeziora Galilejskiego o trzeciej straży nocnej nappełnił ich bezgraniczną trwogą. Nie pojęli wagi Jego okrzyku: „Odwagi! JA JESTEM, nie bójcie się”. Wygłoszona następnego dnia w synagodze w Kafarnaum mowa Jezusa o chlebie żywym zstępującym z nieba oraz o konieczności spożywania ciała i krwi Rabbiego, przelała czarę goryczy (Pitre B., 2018)². Postępujący dotąd tłumnie i z entuzjazmem za Jezusem, teraz „... słuchali tych słów w milczeniu. Nie byli zdolni do głośnego wyrażenia sprzeciwu. Odurzający wstrząs, którego doznali, dokonywał się w drętwej martwocie ich wnętrza” (*Czas chleba i światła*, s. 65).

Rozłam nastąpił wkrótce, gdy jeden z uczniów określił naukę Rabbiego „twardą mową”. Wobec niemożliwości jej przyjęcia oraz dalszego słuchania słów Jezusa wielu zawróciło z drogi. Wówczas Nauczyciel skierował pytanie do Dwunastu czy i oni chcą Go opuścić. Głos w imieniu wspólnoty zabrał Kefas. Wyznał, że Jezus jest Świętym Boga, który ma słowa życia wiecznego. Dokąd zatem mieli by pójść? (Pitre B., 2018, s. 124)³. Rabbi przyjął wyznanie Piotra z zastrzeżeniem, iż jeden z nich jest szatanem. Jak zaznacza autor powieści: „Wypowiedział te słowa mocnym głosem, jakby ich mocą chciał jeszcze raz potwierdzić dokonany przez siebie wybór” (ibidem, s. 69).

Rozterki Judy

Słowa Jezusa mówiące o szatanie w gronie uczniów sparaliżowały wspólnotę. Juda z osłupieniem patrzył na współtowarzyszy. O kim mówił Nauczyciel? Kto spośród nich jest szatanem? Kto z Dwunastu? Tak dywagując doszedł do wniosku, że w Jezusie właśnie ujawniły się sprzeczności. To On wybrał apostołów, a jeśli jeden z nich jest szatanem, to musiał o tym wiedzieć. A skoro posiadał tę wiedzę, to dlaczego go powołał? Chyba, że o złych skłonnościach tegoż ucznia Mistrz dowiedział się później. Juda dokonał w myślach szybkiego przeglądu swoich towarzyszy. Żaden z nich nie wykazywał złych skłonności, także Juda. Wymieniając kolejno imiona apostołów posłużył się palcami obu rąk. Gdy doszedł do jedenaste go po raz wtóry użył kciuka prawej ręki, by oznaczyć nim Lewiego Mate-

² Amerykański biblista w monografii *Jeżus i żydowskie korzenie Eucharystii* (Kraków 2018), objaśnia tajemnicę Ciała i Krwi Pańskiej z perspektywy judaistycznej tradycji.

³ Pitre zaznacza, że intencja Rabbiego, pytającego uczniów czy i oni chcą odejść (J 6, 67), jest jasna: „co do tajemnicy Jego ciała i krwi Jezus nie chciał iść na żaden kompromis. Był to papiererek lakmusowy tego, czy ktoś może być Jego uczniem”. Wyznanie wiary Kefasa można, zdaniem krytyka, zinterpretować następująco: „Panie, nie do końca rozumiem, co właśnie zostało powiedziane, ale dobrze wiem, Kto to powiedział”.

usza. Palec wskazujący oznaczał jego – Judę – dwunastego apostoła. Ów gest wskazującego palca obudził w nim niesmak. Przypominał wydarzenie z Betesda, gdy cudownie uzdrowiony paralytyk za pomocą owego palca wskazał faryzeuszom swojego Uzdrowiciela. Teraz palec wskazujący oznaczał Judę. Iskariota odniósł wrażenie, że jest to jakiś symboliczny gest, za którym kryje się coś znacznie głębszego. W tej chwili jednak nie był w stanie odczytać jego sensu.

Rozwiązanie pewnej zawilości

Upływały dni, tygodnie, miesiące i lata. Królestwo Niebieskie nie nadchodziło, nie pojawiał się także upragniony Boży Pomazaniec. Brandstaetter charakteryzuje postawę Iskarioty w tym okresie następująco: „Juda nie umiał czekać, to znaczy czekał tak długo, aż wyczerpał wszelką umiejętność czekania, a ono z biegiem lat, zanikając jak wysychający potok na pustyni, odsłoniło kamieniste dno, którym była niecierpliwość serca” (ibidem, s. 71). Nauka Rabbiego o spożywaniu Jego ciała i krwi, by zachować życie budziła wewnętrzny sprzeciw ucznia. Wątpliwości narastały.

Przełom nastąpił wraz z wydarzeniami pod Cezareą Filipową. Jezus od pewnego czasu przygotowywał się do ważnej rozmowy z uczniami. W urokliwej scenerii u stóp Hermonu – którego szczyty okrywa śnieżna czapa połyskująca w słońcu za dnia, a nocą srebrzysta, księżycowa poświata – Jezus zapytał uczniów, za kogo uważają Go ludzie? Filip, Jakub i Tomasz kolejno odpowiedzieli, że niektórzy rozpoznają w Nim Jana Chrzciciela, inni proroka Eliasza, jeszcze inni Jeremiasza. Jako ostatni głos zabrał Juda. Oświadczył – głosem, którego brzmienie odbiegało od brzmienia głosu poprzedników – iż wielu uważa Rabbiego za jednego z dawnych proroków, który powstał z martwych. Wypowiedź ucznia nie wydawała się być powtórzeniem zasłyszanej opinii czy wyobrażenia, ale echem jego własnych dociekań. Jezus zwracając się ponownie do Dwunastu zapytał, za kogo oni – apostołowie – Go uważają? To pytanie – zdaniem Brandstaettera – wytrąciło wspólnotę z równowagi. Co prawda pojawiało się ono w myślach apostołów, słyszeli je w swoim wnętrzu, jednak natychmiast usiłowali je od siebie oddalić. Dzielili przekonanie, że osoba Rabbiego jest niemożliwa do określenia. Jak niegdyś w Kafarnaum głos w imieniu Dwunastu zabrał Szymon Piotr. Wyznał: „Ty jesteś Mesjasz”. Prawda, którą uczniowie być może intuicyjnie wyczuwali, wybrzmiała z mocą. Chrystus oświadczył, że Syn Człowieczy udaje się do Jerozolimy, by wiele wycierpieć od uczonych w Piśmie, starszych i kapłanów, którzy skażą Go na śmierć. Na stanowczy sprzeciw Piotra Rabbi zareagował

gniewem. Nazwał ucznia szatanem i nakazał mu iść precz. Dodał, że warunkiem pójścia za Nim jest wzięcie krzyża.

Złowrogo brzmiące słowa Jezusa zawisły w powietrzu, a Juda odczuł ulgę. Już wiedział, kto z Dwunastu jest szatanem. To nie on, ale Kefas. Tak autorytatywnie stwierdził Rabbi, rozwiązując jedną z dręczących ucznia zawilości. Juda poczuł się odprężony i radosny. Takiego stanu doświadcza człowiek, który uniknął wielkiego niebezpieczeństwa. Nie potrafił do końca określić, co było przyczyną jego dobrego samopoczucia, zważywszy, że od świąt paschalnych spędzonych w Kafarnaum – które były nieudane, gdyż udane mogą być jedynie w Mieście Świętym – Juda czuł coraz większe rozgoryczenie (Matysiak B. W., 2005, s. 193–204)⁴. Z coraz większą natarczywością powracało pytanie: „Kim właściwie jest *Jeszua ben Josef* z Nazarethu?” (ibidem, s. 120). Był bez wątpienia wielkim mężem i cudotwórcą, ale Pomazaniec Pański wciąż nie nadchodził a nauka o spożywaniu ciała i krwi Syna Człowieczego wywołała zgorszenie. Juda w cichej modlitwie prosił Boga o podpowiedź czy sprzeniewierzenie się Rabbieniu będzie grzechem. Nie potrafił zrozumieć ani Jego nauki o krzyżu, ani postawy Szymona, który nazwał Jezusa Mesjaszem. Ostatecznie uznał swoje położenie za godne litości. Judę nurtowało tak wiele pytań i wątpliwości. Jedynie Nauczyciel mógł je rozwiać, ale Jego postawa wobec Piotra i nazwanie apostoła szatanem przeraziła nie tylko Judę. Biorąc pod uwagę okoliczności uczeń doszedł do wniosku, że z owymi dylematami lepiej jest pozostać samemu. Musi powrócić do swojej bezpiecznej niewidoczności i okiem baczego obserwatora śledzić rzeczywistość wokół Rabbiego i Jego otoczenia: faryzeuszów, kapłanów i uczonych w Piśmie. To pozwoli mu wyciągnąć wnioski, gdzie leży prawda.

Refleksja nad przypowieścią o nieuczciwym zarządcy

Nauka Jezusa o przebiegłym włodarzu wywołała w Judzie strach. Uczeń odniósł wrażenie, że Nauczyciel mówi o nim. Od pewnego czasu Iskariota wykradał drachmy ze wspólnotowej kasy, nad którą sprawował pieczę. Czyżby Rabbi miał wiedzę o jego niecznych czynach? Poczuł niepokój, który niemal natychmiast przerodził się w gniew. Gniew ucznia wymierzony był w Nauczyciela. To On – *Jeszua ben Josef* – zwiódł Judę, choć ten bezgranicznie Mu zaufał. To z Jego powodu apostoł, który nigdy nie kradł i nie oszukiwał, teraz musi kraść, by zapewnić sobie bezpieczną

⁴ Od czasów reformy Jozjasza i centralizacji kultu (622 r. przed Chr.) Świątynia Jerozolimska była jedynym miejscem, gdzie Izraelici celebrowali najważniejsze święta religijne. Autor artykułu omawia historiozbowczy charakter wielkich świąt pielgrzymkowych (Paschy, Święta Tygodni i Święta Namiotów) oraz ich wpływ na kształtowanie postaw Żydów w wymiarze indywidualnym oraz społecznonarodowym.

przyszłość. Dalsze towarzyszenie Jezusowi nie ma sensu. Juda powinien natychmiast Go opuścić i powrócić do swojego dawnego, spokojnego życia. Nauczyciel, który występuje przeciw faryzeuszom, uczonym w Piśmie a nawet przeciw Torze, nie jest godny zaufania. Uczeń czuł się coraz bardziej zagubiony. Rozum nakazywał mu natychmiast porzucić Jezusa, ale jakieś niewidzialne więzy trzymały go przy Nim. Doszedł do wniosku, że być może ma do spełnienia jakąś szczególną misję. To nieokreślone zadanie – mimo wewnętrznego sprzeciwu – nakazało Judzie pozostać z Rabbim.

Zgorszenie na uczcie w Betanii

Opis wydarzenia, któremu Brandstaetter nadaje tytuł „Namaszczenie w Bethanii” wprowadza w kontekst Paschy Jezusa i zamyka trzeci tom powieści. Na sześć dni przed dorocznym Świętem Rabbiego z Nazaretu zaproszono wraz z apostołami do Betanii na wieczerzę. Ucztę ku czci Jezusa wydał ojciec wskrzeszonego Łazarza. W trakcie posiłku Maria – siostra Marty i Łazarza – namaściła głowę i stopy Nauczyciela drogocennym nardem, by następnie otrzeć je włosami. Zapach olejku ogarnął całą izbę.

Śmiały czyn niewiasty wywołał poruszenie wśród gości. Jedynie gospodarz domu miał prawo dokonać aktu namaszczenia, a już na pewno nie powinna czynić tego kobieta. Jezus uciszył wzburzonych biesiadników. Stwierdził, że gest Marii jest przygotowaniem na Jego pogrzeb i już wkrótce hojny czyn niewiasty będzie opowiadany wszędzie tam, dokądkolwiek dotrze Radosna Nowina. Obecny wśród ucztujących Juda z niesmakiem spoglądał na oboje: siostrę Łazarza i Rabbiego, który widać ostro zareagował na jej czyn. Uwagę ucznia – znawcy olejków i maści – przykuł rozbity, alabastrowy flakon. Juda w lot oszacował jego pojemność, po zapachu ocenił gatunek pachnidła i określił jego wartość na trzysta denarów. Ta bardzo wysoka kwota stanowiła równowartość dziesięciomiesięcznego wynagrodzenia robotnika rolnego. Juda, który doświadczył w swym życiu biedy i niedostatku, czuł głęboką więź z ubogimi. Wobec biesiadników głośno zauważył, że gdyby drogocenny nard sprzedano zamiast go marnotrawić, można by za uzyskaną sumę nakarmić wielu głodnych. Tak naprawdę nie myślał w tym momencie o potrzebujących. Myślał wyłącznie o sobie i o własnej niedoli. Kwota trzystu denarów była by wystarczająca, by przeżyć cały rok bez pracy. Nadto mógłby zakupić nową tunikę na Szabat.

4. Samotność Judy z Kerithoth

Czwarty tom *Jezusa z Nazarethu* nosi tytuł *Pełnia czasu*. Brandstaetter opisuje w nim ostatni tydzień publicznej działalności Jezusa, Jego Mękę, śmierć i zmartwychwstanie oraz wspólnotę uczniów w kontekście dokonanego dzieła zbawczego. Wydarzenia nabierają tempa. Judasz Iskariota wielokrotnie pojawia się w tej części dzieła. Dla apostoła tydzień poprzedzający Święta Paschalne okaże się czasem radykalnych życiowych decyzji.

Akcja ostatniego tomu powieści rozpoczyna się w pierwszym dniu tygodnia, gdy Jezus wraz z uczniami zdąża do Jerozolimy, by celebrować doroczne uroczystości. Towarzyszył Mu tłum, który przybył do Betanii, by ujrzeć wskrzeszonego Łazarza i oddać cześć Nauczycielowi z Nazaretu. Jak podaje Brandstaetter: „Rabbi ze wstrzemięźliwym wzruszeniem przyjmował hołdy ludu” (*Pełnia czasu*, s. 325). Gdy stanął u wrót Miasta Świętego Jego serce ogarnęło wzruszenie. Oczy z podziwem patrzyły na piękno i wspaniałość grodu (Brandstaetter R., 1977b, s. 76–87). Jerozolima jawiła się jako: „... klejnot nad klejnotami wśród nieprzebranych skarbów Jahwe” (*Pełnia czasu*, s. 328). Jezus gorzko zapłakał. Wiedział jak tragiczny los czeka umiłowane miasto i Świątynię już w niedalekiej przyszłości. Wiedział, że nie pozostanie zeń kamień na kamieniu (Brandstaetter R., *Jerozolima światła i mroku*, w: Turek Andrzej, 2012, przyp. 111, s. 55)⁵. Jego lament przeraził uczniów i towarzyszący Mu lud.

Serce Judy kołatało w piersi. Już nie miał wątpliwości, że Jezus to fałszywy prorok, którego opanował *Belial*. Prawdziwy Mąż Boży nie przepowiedziałby zagłady Przybytku. Co prawda Juda czytał zwój Jeremiasza, w którego widzeniach pojawiał się obraz zniszczonego Miasta Świętego, ale prorok powoływał się na autorytet samego Boga. Słowa usłyszane od Pana natychmiast pieczętował Bożą pieczęcią. Tymczasem Rabbi z Nazaretu mówił i działał wyłącznie w swoim imieniu. Juda nie był w stanie tego zaakceptować. Drażniła go bierność współtowarzyszy i ich milczenie wobec postawy Jezusa, Jego zastraszających, bluźnierczych wizji oraz słów przeciw Bogu i przeciw Jego Przybytkowi.

Akcja wypędzenia przekupniów ze Świątyni wywołała smutek w sercu apostoła. Będąc niegdyś wędrownym handlarzem pachnideł, Juda czuł solidarność z przepędzonymi z Dziedzińca Pogan. Wobec niezrozumiałych gestów i słów Jezusa uczeń postanowił oddalić się od wspólnoty na krótki

⁵ W opublikowanym w Warszawie w 1935 r. poemacie *Jerozolima światła i mroku* Brandstaetter opisuje trudne dzieje i wzniosłe przeznaczenie Jerozolimy. Zdaniem Andrzeja Turka (s. 55), autor utworu „jako członek narodu, który przez dwa tysiące lat był bezdomnym, wiedział aż nadto dobrze, że bezdomność »jest jakimś duchowym okaleczeniem człowieka; żywot włóczęgi jest gorzki, a jego chleb twardy i w istocie złudny«”.

czas. Potrzebował samotności, by przemyśleć i przemodlić ostatnie wydarzenia. Pragnął wyłożyć Panu wszystkie swoje wątpliwości i bolączki, wyłać przed Nim całą zbolalą duszę. Po wyrecytowaniu psalmu – prośby skierowanej do Boga o ratunek przed nieprzyjaciółmi – Juda zrozumiał, że czas jego działania właśnie się rozpoczął. Musi niezwłocznie udać się do arcykapłana i prosić go o wysłuchanie. Uczeń przyrzekł Bogu, że przeprowadzi zwodziciela Jezusa do ołtarza Jego Świątyni, by wydać Go w ręce kapłanów na ofiarę całopalną. Ta najdoskonalsza z ofiar będzie za- dośuczynieniem Judy za grzech jego ślepoty i błędzenia. Elohim w swej dobroci i miłosierdziu może oczyścić duszę apostoła z wszelkiej zmyzy i stać się ponownie jego skałą i warownią.

Juda u arcykapłana

Podjętą decyzję dwunasty apostoł przekuł w czyn. Rozdział zatytułowany „Juda z Kerijoth u arcykapłana” opisuje spotkanie ucznia z Kajfaszem. Arcykapłan, który w pierwszej chwili nie zamierzał przyjąć Judy i ewentualną rozmowę z nim przełożyć na okres poświąteczny, zmienił zdanie pod wpływem uwagi sekretarza, że sprawa może być nagląca. Ostatecznie, ten nieoczekiwany i niechciany przybysz jest pierwszym uczniem Rabbiego z Nazaretu, który poprosił arcykapłana o rozmowę. Kajfasz zdecydował, iż świadkami spotkania będą jego teść Annasz oraz dowódca straży świątynnej – Nahum.

Już samo przekroczenie progu pałacu najwyższego kapłana onieśmieliło apostoła. Według Brandstaettera: „[żydowscy dostojnicy] przyglądali się stojącemu przed nimi Judzie, a ich badawcze spojrzenie jak psy obwąchiwały jego przygarbioną postać” (*Pełnia czasu*, s. 398). W ich oczach Iskariota jawił się jako „... kanciaste ciało, jakby wystrugane toporem z niekształtnego pniaka”. Dziwili się, że te „...zmrożone oczy przykryte do połowy ciężkimi powiekami, te grube prostackie wargi, brudne nogi tkwiące w strzępach sandałów, włosy niechlujnie skołtunione nad czołem, należą do ucznia męża, który wyobraża sobie, że przy pomocy takich włóczęgów zdoła podbić naród Izraela?” (ibidem, s. 398–399).

By przezwyciężyć nieśmiałość apostoła Kajfasz przybrał przyjazną minę i urzekającym tonem zapytał Judę o powód, jaki sprowadza go do domu arcykapłana. Postawa żydowskiego dostojnika tak bardzo ujęła Iskariotę, że natychmiast z wylewną szczerością wyjawiał, co go trapi. Opowiedział o swoim życiu, o nędzy i samotności, o oczekiwaniu na Mesjasza, o spotkaniu Jezusa i trzyletniej wędrówce u Jego boku, wreszcie o naukach Rabbiego, które coraz bardziej niepokoiły ucznia i oddalały od Niego. Żądanie spożywania ciała i picia krwi Jezusa, następnie wizja

zniszczenia Świątyni Pańskiej i Jerozolimy przekraczały wyobrażenia ucznia. Dlatego Juda – nie mogąc dłużej milczeć – staje przed arcykapłanem. Oświadcza z mocą, iż wyrzeka się Rabbiego. Postanowił wydać Go kapłanom na ofiarę przebłagalną Pana Zastępów. Będzie prosił Boga o zmiłowanie nad zatwardziałością swego serca.

Kajfasz bił się z myślami. Chociaż w jego oczach Juda to *haarec*, nieuk, prostak i nędzny handlarz pachnideł, to jednak jest jednym z grona Dwunastu. Powołał go sam zwodziciel. Arcykapłan ujrzał nagle w tym nieplanowanym i niechcianym spotkaniu szansę dla siebie. Wydanie Galilejczyka przez Jego ucznia zdejmie odpowiedzialność z Sanhedrynu, na którego czele stał Kajfasz. Lud przekona się łatwo, że Wysoka Rada nie ma nic wspólnego z aresztowaniem Nazarejczyka.

Po ustaleniu warunków wydania Jezusa Juda poczuł zawód. Żydowsy dostojnicy już nie patrzyli na niego jak na szlachetnego współnika, ale jak na uległego sługę. Mimo to cieszyła go świadomość dobrze spełnionego obowiązku wobec Boga i wobec Izraela.

Seder paschalny

W czasie Ostatniej Wieczerzy Jan, syn Zebedeusza, na polecenie Nauczyciela zajął miejsce po prawicy Jezusa, czym wzbudził zazdrość innych apostołów. Juda, korzystając z chwilowego zamieszania w Wieczerniku, za milczącą zgodą Rabbiego zasiadł po Jego lewej stronie. Jezus niespodziewanie nakazał uczniom zdjąć sandały i obwieścił, że umyje im nogi. Jego słowa wywołały napięcie, choć przekonywał, że daje w ten sposób przykład miłości i służby. Juda zmieszał się, gdy Mistrz ukląkł u jego spoconych, zakurzonych nóg, współczując ich zmęczeniu, słabości i opuchliznie. Gest obmycia stóp uczeń odebrał jako wyraz szaleństwa Jezusa, który ukorzył się przed apostołami. W istocie odsłonił przed nimi swoje oblicze – nędznego sługi i niewolnika, prostaka, *am haareca*. Po latach oszukiwania i zwodzenia Rabbi zdarł wreszcie zasłonę i ukazał swą prawdziwą twarz.

W trakcie wieczerzy Jezus oświadczył, że jeden z uczniów, ten, który zanurza z Nim rękę w misie z *haroset*, zdradzi Go. Na te słowa w sercu Judy rozpełtała się burza. Zastanawiał się, czy jest możliwe, by zwodziciel czytał w jego wnętrzu? Dwunasty apostoł nie czuł obawy ni lęku, ale gniew. Gniew nie płynął z jego wnętrza ale z zewnątrz, „spoza jego ciała”. Wrzenie, jakie opanowało ucznia „... wzniecone zostało przez moc, która uczyniła go nie tylko narzędziem swojej woli ale wchłonęła go w siebie i wcielili w siebie i uczyniła sobą” (ibidem, s. 455; także: Czerwiński R., 2014, s. 81–93)⁶.

⁶ Autor artykułu omawia strategię działania Złego Ducha na podstawie perykopy o kuszeniu Jezusa (por. Mt 4, 1-11 i par.).

Polecenie *Jesui ben Josef* – „Czyń zaraz, co masz czynić” – nie zabrzmiało jednoznacznie i nie było wiadomo do kogo jest skierowane. Nauczyciel nie ujawnił imienia zdrajcy. Co prawda niektórzy z grona skierowali podejrzliwe spojrzenia na Judę, ale nie usłyszawszy imienia – milczeli. Juda włodarzył wspólnym majątkiem Dwunastu. Jego nagłe wyjście z Wieczernika w mroki nocy mogło oznaczać, iż udał się po zakup żywności na Święta lub by rozdać jałmużnę ubogim.

Zdrada

Ogród Getsemani, do którego Jezus udał się wraz z uczniami po Wieczery, od dwóch tysięcy lat kojarzony jest ze zdradą. Rabbi i dwunasty apostoł po raz ostatni na ziemi spojrzeli sobie w oczy.

„»Wreszcie« – pomyślał Jezus. »Wreszcie« – pomyślał Juda” (*Pełnia czasu*, s. 480), witając Mistrza pocałunkiem. Pocałunek był wcześniej umówionym znakiem dla żołnierzy przybyłych, by pojmać Jezusa. W odpowiedzi na ten gest Rabbi zwrócił się do ucznia tytułem „Przyjacielu”, a wyraz Jego twarzy był jak oblicze lekarza współczującego ciężko choremu pacjentowi. Przed wiekami Bóg nazwał „przyjacielem” praojca Abrahama. Tym terminem określił swoją relację do patriarchy. Teraz słowo „przyjaciel” usłyszał Juda, być może pierwszy raz w życiu. Na jego dźwięk uczeń doznał wstrząsu, ale przecież miał do wypełnienia misję. Był narzędziem w rękach Elohim. To sam Bóg go powołał, by sprzeciwił się zwodzicielowi, zadał kłam Jego nauce. Wobec wybraństwa Pana Zastępów Juda czuł się bezradny.

Po zilustrowaniu sceny pojmania Jezusa Brandstaetter ukazuje ucznia, który z pośpiechem zmierza do pałacu arcykapłana. Na dziedzińcu, wmieszawszy się pomiędzy służbę Kajfasza, Juda usiadł przy ognisku. Rozwahał minione wydarzenia. Uznał, że musi jak najszybciej udać się do najwyższego kapłana, zażądać zapłaty za wydanie Jezusa i natychmiast opuścić pałac. Musi zapomnieć o zwodzicielu i powrócić do dawnego życia. Z pamięci musi jak najszybciej wymazać trzy bezowocne lata wędrówki u boku Galilejczyka. Po otrzymaniu trzydziestu srebrników Juda poczuł się rażno. Poczuł się wolnym człowiekiem.

Juda znajduje rozwiązanie

Po raz ostatni Juda z Kerijoth pojawia się w kontekście procesu Jezusa przed rzymskim prokuratorem Judei Poncjuszaem Pilatem. Brandstaetter mówi o złowrogiej ciszy jaka spowiła *Lithostrotos* – miejsce sądu Galilejczyka – po wydaniu wyroku śmierci i wyprowadzeniu Go przez żołnierzy. Tę ciszę zakłóciły kroki jakiegoś człowieka, który, wybiegłszy

z tłumu zmierzał w kierunku Świątyni. Krętymi uliczkami Jerozolimy podążał *Juda ben Symeon z Kerijoth*, przeklinając siebie w duchu. W jego rozgorączkowanej głowie jedna myśl gonila następną. Nie pojmował, dlaczego członkowie Wysokiej Rady co innego mówili między sobą, a co innego rzymskiemu namiestnikowi? Dlaczego Jezus wyznał, że jest Mesjaszem, Synem Człowieczym? Gdyby tego nie uczynił, nie zostałby skazany na krzyż. Ale czy jest możliwe, by fałszywy prorok chciał umrzeć za kłamstwo? Nikt nie umiera za kłamstwo, wiedząc, że jest kłamstwem. Któż zgodziłby się pójść dobrowolnie na śmierć, gdyby nie był przekonany, że jest Pomazańcem Pana? Czy Juda wydał w ręce kapłanów „Człowieka wyższego od człowieka?” (ibidem, s. 602), a ręce kapłanów wydały Go prokuratorowi, który miał prawo skazać Go na krzyż? A jeśli Jezus rzeczywiście jest Mesjaszem, który dobrowolnie przyjął śmierć w imię prawdy? Czy srebrniki stanowią zapłatę za niewinną krew?

Juda biegł, nie wiedząc dokąd i po co biegnie. Zastanawiał się czy ten bieg jest ucieczką? A jeśli tak, to przed czym ucieka? Przed krzyżem Rabbiego czy przed Jego wzrokiem, a może przed własnym grzechem i podłością? Minał tłum przygotowujący się na wieczerzę paschalną. Dotarł do Dziedzińca Kapłanów, gdzie zamierzał cofnąć umowę i zwrócić srebrniki, których kolisty kształt i ciężar tak bardzo umiłował. Nie dało się unieważnić zawartej umowy. *Juda ben Symeon z Kerijoth* doświadczył jak bardzo jest sam. „Ogarnęła go bezbrzeżna samotność. A co gorsza, Pan, oddalając się, zatarł za sobą ślady, wskutek czego upadły anioł, znalazłszy się w całkowitym opuszczeniu, na jałowym pustkowiu, nie wiedział, gdzie ma szukać Elohim” (ibidem, s. 606).

A przecież, by błagać Wiekuistego o przebaczenie, musi Go wpierw odnaleźć. Nagle zrodziła się myśl. Okrutna. Juda zdecydował. Tak, pójdzie śladami Mistrza na śmierć na drzewie. Musi się śpieszyć, by Go wyprzedzić. Musi stanąć przed Panem i okazać swą skruchę, zmyć hańbę z twarzy. Dobrowolna śmierć zachowa Judę od wiecznego zatracenia. On jest jedynie marną plewą, ale naśladowując ofiarę Rabbiego *Jeszui*, odnajdzie miłosiernego Pana. On doceni żal Iskarioty i pragnienie obmycia się z grzechów. Wówczas wyjdzie z ukrycia i z darem przebaczenia przygaranie nieszczęśnika.

Juda znalazł wyjście. Jego dusza „...była już obojętna na los swojej cielesnej powłoki, albowiem idąc przez wielką samotność szukała Elohim, który ukrył się i zaszył w niedościgłym czasie” (ibidem, s. 608).

Zakończenie

Prezentacja Judasza Iskarioty w powieści Romana Brandstaettera *Jezus z Nazarethu* jest wiarygodnym studium psychologicznym człowieka, który pogrąża się w grzechu, aż do całkowitego upadku.

Początkowo uczeń Chrystusa budzi w czytelniku zrozumienie, a nawet sympatię. Wraz z biegiem wydarzeń w odbiorcy rodzi się niepokój, który narasta, by ostatecznie przekształcić się w głęboki smutek. Brandstaetter, opisując w kolejnych scenach Judasza, nie stroni od ironii czy sarkazmu, ale też nie osądza swojego bohatera. Pozwala za to czytelnikowi przejrzeć się w duszy Judasza jak w zwierciadle. Dylematy dwunastego apostoła są bowiem dylematami współczesnego człowieka, często zagubionego, samotnego, zamkniętego w kręgu własnych wyobrażeń, opinii i poglądów. Człowieka, który traci czujność, a z pola widzenia umyka to, co jest sensem istnienia.

W końcu... nikt nie rodzi się zdrajcą.

JUDASZ ISKARIOTA W POWIEŚCI ROMANA BRANDSTAETTERA *JEZUS Z NAZARETHU*

(STRESZCZENIE)

Przedmiotem niniejszego opracowania jest postać Judasza Iskarioty w powieści Romana Brandstaettera *Jezus z Nazarethu*. Autor dzieła – wszczepiony w tradycję judaistyczną, wychowany w miłości i szacunku do pism natchnionych, znający realia życia w Palestynie w I wieku po Chr. – nie zniekształca obrazu Iskarioty, znanego z Ewangelii, ale go rozbudowuje. Udaje mu się w ten sposób stworzyć wiarygodny portret psychologiczny człowieka, który – ufając jedynie sobie i własnej intuicji – popada w coraz większy grzech, aż do oddania się na usługi Diabła.

JUDAS ISCARIOT IN THE NOVEL OF ROMAN BRANDSTAETTER *JESUS OF NAZARETH*

(SUMMARY)

The subject of this study is the figure of Judas Iscariot by the novel of Roman Brandstaetter "Jesus of Nazareth". The author of the literary work – inculcated in the Judaic tradition, brought up in love and respect for inspired writings, knowing the realities of life in Palestine in the first century AC – does not distort the image of Iscariot, known from the Gospel, but extends it. In this way he manages to create a credible psychological portrait of a man who – trusting only himself and his own intuition – falls into an ever-greater sin, until he devotes himself to the services of the Devil.

BIBLIOGRAFIA

- Banaszek Andrzej, 2001, *Teologizacja obrazu Judasza*, w: *Duch i Oblubienica mówią „Przyjdź”*, Vocatio, Warszawa, s. 31–46.
- Bosak Pius Czesław, 1996, *Judasz Iskariota*, w: *Postacie Nowego Testamentu*, W drodze, Pelplin, s. 417–423.
- Brandstaetter Roman, 1977b, *Krąg biblijny*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Brandstaetter Roman, 2012a, *Jezus z Nazarethu*, t. I–IV, Wyd. M, Kraków.
- Brat Efraim, 1994, *Jezus Żyd praktykujący*, Wyd. M, Kraków.
- Czerwiński Radosław, 2014, *Metody stosowane przez złego ducha na podstawie konfrontacji Jezusa z szatanem (Mt 4, 1-11 i par.)*, Studia Warmińskie, nr 51, s. 81–93.
- De Vries Mzn. Simon Philip Rabin, 1999, *Obrzędy i symbole Żydów*, WAM, Kraków.
- Klassen William, 1992, *Judas Iscarioth*, w: Freedman David Noel (red.), *Anchor Bible Dictionary*, vol. III, Yale Univeristy Press, s. 1091–1096.
- Matysiak Bogdan Wiktor, 2005, *Historiozbawczy charakter izraelskich świąt pielgrzymkowych*, Studia Warmińskie, nr 41–42, s. 193–204.
- Pitre Brant, 2018, *Jezus i żydowskie korzenie Eucharystii*, WAM, Kraków.
- Ravasi Gianfranco, 1997, *Księga Rodzaju 1–11*, Wyd. M, Kraków.
- Turek Andrzej, 2011, *Europejszyk wyznania rzymsko-hebrajskiego. Osoba i twórczość Romana Brandstettera*, Biblos, Tarnów.

